

Kiedy Mnie z Tego Zabierzesz

O.S.T.R.

Chyba nikt naprawdę nie zdaje sobie prawdy z tego
że się ... porządnie
Z resztą nie ważne...

Ja tu nic nie widzę z góry
Bo mi zasłaniają chmury x2

Czy to twoja wina?! Boże zrób coś, bo ludziom
Trudno wierzyć w namalowany trójkąt
Z okiem kamery, wzrastające tantiemy różnych usług
Wybacz, nie wielu znam omnibusów
Jestem szczery, po chuj mi zbrojeniowy przemysł
Wieczne uczucie tremy, Boże zrób coś
Świat na mieliźnie utknął, nie mówię o ojczyźnie
Tylko o tym co czeka mnie jutro
Za tydzień, za miesiąc, za rok, zbędny optymizm
Teraz nieba sięgają tylko kominy i firmy
Chce być dziecinny, sycić wzrok kolorami,
Liczyć krok chodnikami, idąc co dnia
Być nieświadomym tego jak to wygląda
Zapomnij o czarnych Wołgach, teraz strach wzbudza S-klasa
I to czy na dworcu nie wstrzykną ci adidasa
Łzy nie przestają kapać, chlapać kałuże będą
Boże czasami myślę, że do dla Ciebie przyjemność
Latami mi ciśnie betonu wielkość, dla ludzkich istnień
Już samo życie to czyste piekło
Widzisz ślepotę miasta, zamiast co łaska
Prawda mlaska jak Malajkat,
Wypluwając puste hasła, gdzie tkwi katarakta,
Tu myśleć wprzód, to umysłowy falstart

Ref. x2

Tylko o jedno Ciebie proszę, powiedz raz ale szczerze
Kiedy, kiedy mnie stąd zabierzesz?
Tylko o jedno Ciebie proszę, powiedz raz ale szczerze
Kiedy mnie stąd zabierzesz?

Wystarczy standard jak cola szarma
Czasem grosze na niedzielny fajrant
Dzięki za troskę, co dał nam los wiesz
Odbywa się bez trosk, zło gdzieś w nim zawarte
Nie mów mi kto jest sexy, zrobię to z Górniakową
Co w Korei Kwaśniewski, czyli na sportowo
Chociaż małe ma piersi i nie myśli głową
Ale dobrze się pieprzy, ponoć takie słuchy chodzą
No i ten angielski i wrodzona narodowość
To widać po hymnie, nie zmuszaj ty mnie
Bym jej nie zatrudnił w filmie jako Ginger
Z purpurowym tyłkiem, łoj, (łoj)
Widzisz to Boże i nie grzmisz, szszszsz
Wiem, polski język i ty